

**Natalia Szumska,
absolwentka klasy klasycznej, 2005 r.**

Kiedy zostałam „wezwana do tablicy”, żeby coś napisać o klasyku, pomyślałam o mailu, który wysłałam do mojej nauczycielki łaciny podczas przygotowań do matury z polskiego, kiedy nagle zorientowałam się, że wszystkie "Pieśni" szanownego pana J. Kochanowskiego to czyste plagiaty Katullusa(!). Niestety, mail zaginął w akcji, ale wrażenie pozostało.

Gdyby nie lekcje łaciny, nigdy nie powstałyby zaskakujące, czasem mrozące krew w żyłach, czasem zabawne, a czasem komiczne tłumaczenia: „rycerze wyszli z zamku do kościoła” (w tekście z I w. p.n.e.), „po okolicy grasowały zorganizowane bandy rzezimieszków” (w tym samym tekście), „o czarni bogowie!” („dies nigri”) itd...

Gdyby nie Rejackie Dni Kultury, pewnie nigdy nie reżyserowałabym Plauta.

Gdyby nie łacina, nie byłabym jedyną osobą, która na egzaminie z łaciny (na studiach) nie widziała I Mowy przeciwko Katylinie pierwszy raz na oczy.

Gdyby nie plany Rzymu (z których korzystam do dziś), nigdy nie dowiedziałabym się gdzie jest Cloaca Maxima.

Gdyby nie wyjazd do Rzymu, nie miałabym pojęcia, że piąty słup milowy już nie istnieje, że Rebibia to więzienie, że warszawskie metro jest cudowne w porównaniu z rzymskim (linea A), że Watykan to nie najmniejsze państwo w obrębie Rzymu, że na Zatybrzu jest via Scarpetta, ani że Mussolini wyburzył ładnych parę zabytków, żeby mieć okno z widokiem na Koloseum...

Gdyby nie matura z łaciny, nie miałabym szans dostać się na filologię włoską.

Gdyby nie klasyk, nie miałabym się z kim spotkać już po raz piąty, z okazji rocznicy matury - prawie w takiej atmosferze, jak wtedy, kiedy rozstawaliśmy się ze szkołą, schodząc z piątego piętra, oklaskiwani przez naszych młodszych kolegów.

Gdyby wreszcie nie nasz oksfordzki podręcznik, nigdy nie wiedziałabym, co Apollo powiedział we śnie do Kwintusa: „nie lękaj się, nadszedł czas, by rozpocząć nowe życie („Noli timere, tempus est novum cursum vitae inire”) - do dziś wisi to nad łóżkiem...

Skorzystałam. Spełniłam marzenia, kończę studia w Krakowie, w Rzymie byłam drugi raz, i wybieram się na kolejne wyjazdy. A liceum wspominam jako najlepszy okres w życiu.